

Kieniewicz, Jan

"Pawi Tron. Dramat Indii Wielkich Mogołów", Waldemar Hansen, Warszawa 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/4, 795-797

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

azjatyckich na rozszerzenie kapitalistycznego świata gospodarczego. Teksty J. C. Heestermana, „Littoral et intérieur de l'Inde”, C. Fasseur i H. Baudet, „Développement et Stagnation en Insulinde aux XIX^e et XX^e siècles: Quelques remarques à propos des thèses de Beeke et de Geertz” nie wnoszą niczego istotnego do sprawy. Tym bardziej stereotypowy tekst Zhang Zhilian i Luo Rongou, „Reflections on Colonialism and Modernisation”. Przeciwnie, wydał mi się pouczający artykuł Shinkichi Etó, „Asianism and the Duality of Japanese Colonialism, 1879—1945”.

Teksty „afrykańskie” wypadły mniej ciekawie. Tak jakby wyczerpał się zasób inwencji w traktowaniu tej ekspansji. Historia zacofania w Afryce cierpi niewątpliwie na trudności materiałowe, a jednocześnie — a może właśnie dlatego? — jest specjalnie podatna na manipulacje teoretyków.

H. Brunschwig w sposób zwięzły i jasny podjął się przedstawienia ewolucji stosunku Afryki „atlantyckiej” i Europy od wieku XV („L'Afrique noire atlantique et l'Europe”), ale nie okazał się zbyt odkrywczy w traktowaniu kwestii rozwoju. Teza o tym, że Afryka atlantycka już w XVI wieku była peryferią europejskiego bądź azjatyckiego — ściślej — indyjskiego świata gospodarczego nie została, moim zdaniem, udowodniona. Brunschwig, podobnie jak kilku innych autorów, chciałby wyzwolić się z ujęć stereotypowych na temat zacofania Afryki. Nie znajduje jednak innego wyjścia jak pytanie o źródła europejskiego przyspieszenia. S. Amin jest bardziej przekonujący, ale jego odwołanie się do materializmu historycznego nie wychodzi poza dotychczasowe ustalenia („Sous-développement et histoire. Le Cas de l'Afrique”). Najciekawszy wydał mi się tekst C. Coquery-Videovitch. „Où se situe l'Afrique Noire dans l'histoire du Système Mondial? Autorka przedstawia kilka propozycji uściślenia słownika, którym posługujemy się w dyskusjach nad rozwojem systemów społecznych oraz podkreśla znaczenie charakteru gospodarek afrykańskich w okresie przed integracją w świecie gospodarczym (*l'économie-monde*).

Teksty przedstawione przez ośrodek lejdejski charakteryzuje zwięzłość formy i chęć utrzymania się w pierwszej linii badań. Nie w każdym wypadku rezultat był godny uwagi, ale ogólnie jest to pozycja skłaniająca do myślenia i polemik. Utwierdza moim zdaniem przekonanie, że problematyka ekspansji, a więc i rozwoju i zacofania systemów społecznych wymagać będzie nie tylko długich badań materiałowych ale dużego wysiłku teoretycznego.

J. K.

Waldemar Hansen, Pawi Tron. *Dramat Indii Wielkich Mogolów*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 458.

Książka Waldemara Hansena ukazała się po raz pierwszy w 1972 i mogłaby być pochopnie uznana za świadectwo stanu wiedzy w latach sześćdziesiątych. Jest to jednak pozór. W bibliografii nie znajdziemy wielu prac, które wtedy właśnie wnosiły istotne korekty do naszej wiedzy o Indiach mogolskich. Mam na myśli choćby książki Irfana Habiba, Thapana Raychaudhuriego, Oma Prakaska czy Alego Aziza nie wspominając dyskusji, jaką obudziły prace historyków radzieckich. Można to przypisać autorskiej koncepcji historii, która wywodzi się ze starej i zasłużonej tradycji pisarskiej, ale dzisiaj wydaje się nieco anachroniczna.

Ten typ prac historycznych, usiłujących łączyć wymagania warsztatu badawczego z formą literacką jest u nas rzadkością. Uważa się, że gatunek ten, dla którego wzorem może być German Arciniegas, pragnie przyciągnąć uwagę czytelnika, nie rezygnując z oryginalności i wnoszenia nowych elementów do dorobku nauki. W pewnym sensie można w nim pomieścić studia i eseje Salvadora Madariagi. Książki te, aspirując do ujęć syntetycznych opierały się zawsze na gruntownej analizie szczegółów i wywierały ogromny wpływ na kształtowanie się świadomości historycznej. Ich słabość nie wynika jednak z dbałości o stronę literacką,

ani nawet z niedopatrzeń warsztatowych. Chodzi o to, że te znakomite i cieszące się wzięciem dzieła popularyzują wersję historii, która dzisiaj nie może zadowolić. Zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o krąg cywilizacji pozaeuropejskich.

„Pawi Tron” należy do takich właśnie książek i jej wydanie w Polsce należy przywitać z uznaniem. Nie jest to oczywiście opracowanie życia codziennego ani zarys cywilizacji, a tylko świetnie napisana relacja o indyjskim wieku XVII. Formalnie obejmuje dzieje życia i panowania piątego wielkiego mogola Szacha Dżachana (1628—1657). W rzeczywistości autor prawie połowę książki poświęca wielkiemu konfliktowi lat 1657—1659, w którym Szach Dżachan został odsunięty od tronu, a władzę zagarnął jego syn Aurangzeb. Hansen relacjonuje te kwestie w konwencji losów dynastii, starając się wyeksponować tragedię rodzinną na tle dramatu Indii. Jak zwykle bywa w tego typu dziełach, historia została podporządkowana jednostkom. Nie wynika to z jakichś założeń historiozoficznych, ale z szansy, jaką stwarza autorowi los wybitnej postaci. Wszystkie sprawy społeczne, gospodarcze i polityczne układają się wokół historii życia władcy. Hansen nie chciał oczywiście napisać *vie romancée* i zadbał o zarysowanie tła. Z samego tytułu wynika pragnienie pokazania dramatu Indii przez spiętrzenie konfliktów lat 1657—1659.

Określenie przynależności gatunkowej wydaje mi się potrzebne dla wskazania ograniczeń nie wynikających wyłącznie z upodobań autora. Wyolbrzymienie roli osobowości władców, sprowadzenie polityki do intrygi dworskiej, pominięcie uwarunkowań społecznych zawsze ograniczały wartość naukową tego gatunku. W „Pawim Tronie” wypadki muszą więc znajdować wytłumaczenie w charakterze ludzi, w stanach psychicznych. Gdy to nie wystarcza, trzeba się uciekać do bardzo ekspresyjnych komentarzy, które jednak nie poddają się żadnej weryfikacji. Ta skłonność do heroizowania, pragnienie pokazania przeżyć ludzkich pomijanych zwykle w pracach historycznych zyskuje autorom poczytność i wzięcie u czytelników. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że słowa i epitety nie mogą zastąpić argumentów uzasadniających autorski punkt widzenia.

Można by zatem uważać „Pawi Tron” za ujęcie literackie i nie zwracać uwagi na ewidentne anachronizmy. Jako literatura „Pawi Tron” nie wydał mi się pozycją godną uwagi. Ocena wartości literackiej jest oczywiście rzeczą względną, być może nieco nużąca barokowość powinna być przypisana tłumaczowi. Bardzo prawdopodobne, że tak sposób ujęcia, jak i forma pisania zyska zwolenników. Chciałbym jednak podkreślić, że przyjęta konwencja i sposób rozumienia historii nie tylko ograniczyły możliwość pokazania istoty „dramatu Indii”, ale także wypaczyły obraz życia i działalności ludzi walczących o Pawi Tron.

Nie uwzględniono przede wszystkim istoty podstaw gospodarowania w Indiach, struktury posiadania, charakteru eksploatacji i związków międzyludzkich. Nie było to pozornie zadaniem tej pracy, ale nieświadomy istoty przedstawianego społeczeństwa, autor wprowadził podświadomie kryteria i pojęcia właściwe dla Europy. W praktyce większość mechanizmów życia politycznego i funkcjonowania gospodarczego została przeniesiona z Anglii. W rezultacie autor wciska opisywane postacie w stary, kolonialny sposób myślenia o Indiach. Szczególnie dotkliwy wydał mi się brak analizy pozycji i roli odgrywanej przez warstwę arystokracji wojskowo-urzędniczej. Jej interesy i walki wewnętrzne miały w państwie mogolskim bardzo istotne znaczenie. Bez tego decyzja o ekspansji w Dekanie nie da się rozsądnie wyjaśnić i musi być przedstawiona jako obłądny akt władcy-doktrynera.

Hansen opierając się głównie na relacjach Europejczyków nie umiał się wyzwolić ze schematu przedstawiającego Indie jako orientalną despotcję, uzależnioną wyłącznie od kaprysów władcy. Ulega pragnieniu dramatyzowania wedle wzorów tragedii greckiej lub szekspirowskiej. W ten sposób postępuje utrwalanie mitu. Na marginesie losów Szacha Dżachana i jego dzieci rysuje także perspektywę rozwoju kraju. Wyolbrzymia w niej rolę Europejczyków i ulega skłonności do ukazywania konieczności upadku i podboju subkontynentu. Ogromnie dużo uwagi poświęca także sprawie współżycia religii i ewolucjom polityki mogolskiej wobec hindusów. Wydaje mi się, że stanowczo przesadził rolę motywacji osobistych, przenosząc na wiek XVII procesy występujące w epokach późniejszych. Książka Hansena jest interesującym przy-

kładem ewolucji europejskiego podejścia do Wschodu, dowodem trwałości ideologii, która wydała orientalizm.

Obszerny, osobisty i łatwy w recepcji tom Hansena będzie odąd bez wątpienia podstawą wiedzy o Indiach w okresie poprzedzającym ekspansję kolonialną. Będzie też niewątpliwie kształtować wyobrażenia. Mimo krytycznej oceny sposobu, w jaki Hansen spożytkował ten temat, jestem przekonany, że nie łatwo mu się przeciwstawić. Obraz namalowany z takim rozmachem jest zbyt atrakcyjny i chyba spełnia oczekiwania czytelników. Wobec niewątpliwego sukcesu autora podniesione zastrzeżenia mogą się wydawać nieistotne, ale należy moim zdaniem przeciwstawić się umacnianiu i tak głęboko zakorzenionych stereotypów.

J. K.

Jerzy Szacki, *Spotkania z utopią*, „Iskry”, Warszawa 1980, s. 220.

Autor powściągliwie przedstawia swą książkę jako swoistą popularyzację, traktującą nie tyle o tezach ustalonych i powszechnie akceptowanych, co raczej o punktach dyskusyjnych. W istocie mamy do czynienia z pasjonującym esejem, sięgającym do najbardziej żywej współcześnie problematyki, a jednocześnie opartym na głębokiej znajomości materii historycznej.

Książka, którą otrzymujemy, jest rozwiniętą, znacznie wzbogaconą o nowe refleksje wersją „Utopii” wydanych w 1968 r. Okres, jaki upłynął przyniósł zjawiska nowe, analizie których poświęcone są końcowe partie pracy.

Jak każde pojęcie, posiadające oprócz znaczenia naukowego sens potoczny, utopia trudna jest do precyzyjnego zdefiniowania. Książka rozpoczyna się od próby wyrwania jej z sieci obiegowych skojarzeń z „utopizmem”, rozumianym jako mrzonka czy fantazja. Autor nie ogranicza się do utopii w formie specyficznej wypowiedzi literackiej, lecz uważa ją za styl myślenia, rodzaj światopoglądu, nacechowany ostrym poczuciem obcości w stosunku do rzeczywistości, pomiędzy pielęgnowanym ideałem a zastanym światem, między powinnością a bytem istnieje stosunek bezwzględnej opozycji. Utopię należy uznać za zjawisko uniwersalne, wynikające z niezmiennej potrzeby człowieka wykraczania poza ograniczenia otaczającej go rzeczywistości w poszukiwaniu szczęścia wyobrazonego. Utopizm może łączyć się z postawą eskapistyczną, ucieczką od świata bądź z heroiczną próbą przekształcenia go. Zwłaszcza w swej odmianie heroicznej utopia jest czynnikiem pobudzającym do zmiany, przeciwstawiającym się postawom konserwatywnym. Jednak oprócz nadziei, obudzonej obietnicą lepszego jutra, wiążą się z nią stopniowo ujawniające się groźby. Próba sięgnięcia absolutu i wcielenia go w życie bywa niebezpieczna. Urzeczywistnianie ideału może prowadzić do odrzucenia wszelkiego pluralizmu, zakwestionowania autonomii jednostki ludzkiej, pogwałcenia podstawowych zasad etycznych. Utopie negatywne, osobliwe utopie *à rebours*, ukazują koszarne wizje absolutu spełnionego i obroconego w swoje przeciwieństwo. Nie istnieją poglądy utopijne same w sobie. Obcujemy z pojęciem historycznym. Dawna utopia może stać się ideologią konserwatywną, a obrona *status quo* przekształca się często, po gwałtownej zmianie stosunków społecznych, w retrospektywną utopię „starych, dobrych czasów”.

Jerzy Szacki nie dąży do dyskredytacji utopii, nie stara się też tworzyć jej apologii. Chce ją zrozumieć. Czytelnicy otrzymali (w 10 tys. nakładu) rzecz na polskim gruncie dość rzadką — autentyczny esej naukowy.

T. K.

Hieronim Chrystian Holsten, *Przygody wojenne 1655—1666*, tłumaczył Józef Leszczyński, opracował, wstępem, przypisami i indeksami opatrzył Tadeusz Wasilewski, opracowanie redakcyjne Janusz Przewłocki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1980 [1981], s. 137.

Jest to bez wątpienia jeden z ciekawszych pamiętników jakie udostępniono ostatnio drukiem historykowi polskiemu XVII wieku. Jego autor niemiecki szlachcic z Holsztynu